

Ks. Piotr Jaworski

ORCID: 0000-0001-5772-5334

KUL – Lublin

Paweł Juśko

ORCID: 0000-0002-8474-604X

Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Tarnowie

Historyk w obliczu prawdy – szkic refleksyjny

Słowa kluczowe: historia, badania historyczne, historiografia, prawda, refleksja naukowa

Keywords: history, historical research, historiography, truth, scientific reflection

Uwaga wprowadzająca

Niniejszy artykuł jest jedynie szkicem, w którym autorzy z pokorą próbują snuć refleksję na temat zasygnalizowany w tytule, będąc świadomymi ciężaru gatunkowego problemu, jak również rangi badaczy i uczonych, którzy już się z nim zmagali. Współcześnie historykom jest coraz trudniej być wiernymi w ich pracy tradycyjnym zasadom, jakie przyswoili w trakcie formacji akademickiej. Instrumentalne używanie nauki historycznej, dominacja płytkiego, często zniekształconego przekazu informacyjnego rozpowszechnianego przez mass media, potrzeba uatrakcyjniania narracji historycznej poprzez akcentowanie w niej wątków sensacyjnych powodują, jak zdiagnozował to prof. Rafał Stobiecki, że pojawia się problem z tożsamością historyka w nowym, globalnym świecie¹. A przecież istotnym elementem tej tożsamości (czy też tożsa-

¹ Zob. R. Stobiecki, *Historyk wobec etyki. Szkic niezobowiązujący*, „Rocznik Antropologii Historii” 2013, nr 1, s. 308.

mości naukowców w ogóle) jest krzewienie prawdy, od której zależy dobro rodzaju ludzkiego².

1. Cóż to jest prawda? Klasyczna definicja jako punkt wyjścia do rozważań

„Piłat zatem powiedział do Niego: »A więc jesteś królem?« Odpowiedział Jezus: »Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu«. Rzekł do Niego Piłat: »Cóż to jest prawda?« (J 18, 37–38)³.

Jeden z najsłynniejszych w historii anagramów⁴ powstał na bazie przedstawionego na kartach Wulgaty pytania Piłata: *Quid est veritas?* („Cóż to jest prawda?”). Odpowiedź Jezusa miała brzmieć: *Vir est qui adest* („Człowiek, który jest przed tobą”)⁵.

W czasach Jezusa Chrystusa i Poncjusza Piłata znano klasyczną definicję prawdy Arystotelesa, opisaną w *Metafizyce* i przedstawianą na wiele różnych sposobów. Jan Łukasiewicz, tłumacząc ją na język polski, nadał jej następujące brzmienie: „mówić, że to, co jest, nie jest, a to, co nie jest, jest, to fałsz; a mówić, że to, co jest, jest, a to, co nie jest, nie jest, to prawda”⁶. Zatem upraszczając, można stwierdzić, że według Arystotelesa jeśli ktoś mówi, że coś jest i jest – to prawda; jeśli ktoś mówi, że coś jest, a nie jest – to fałsz.

² Parafraza końcowego fragmentu przysięgi doktorskiej.

³ Cyt. za: *Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, wyd. 5, Warszawa 2000. Wśród autorów zajmujących się interpretacją tego fragmentu Pisma Świętego pojawia się dyskusja, czy pytanie Piłata o prawdę należy odczytać w kategorii zdeprecjonowania problemu, jego marginalizacji, czy też namiestnik faktycznie był zainteresowany tą kwestią. Niezwykle ciekawą wykładnię przedstawia Piotr Sobotka, który pisze: „nie próbowałem dokonać apologii Piłata z Pontu. Próbowałem tu jedynie wskazać na pewne nieporozumienia związane z przekładem Biblii, narosłe na translatorskiej tradycji i wynikające być może z braku zaangażowania w pełną semantyczno-formalną analizę treści przekładanych. Staralem się tu też odnotować argumenty przemawiające za tym, że Piłat być może był jednak zainteresowany prowadzeniem dialogu z Jezusem i w związku z tym prawdopodobnie dążył do poznania prawdy, którą On głosił. Zatem dosłowne tłumaczenie: Cóż to jest prawda?, może prowadzić do zniekształcenia jego treści intencjonalnej w porównaniu z tłumaczeniem: Co to jest prawda?”; zob. P. Sobotka, *Czy Piłat był zainteresowany tym, co to jest prawda?*, „Linguistica Copernicana” 2009, t. 2, nr 2, s. 53.

⁴ Anagram oznacza wyraz, wyrażenie lub całe zdanie powstałe przez przestawienie liter bądź sylab innego wyrazu lub zdania, wykorzystujące wszystkie litery (głoski bądź sylaby) materiału wyjściowego; zob. *Słownik wyrazów obcych*, red. J. Tokarski, Warszawa 1980, s. 30.

⁵ J 18, 38. Odpowiedź Jezusa nie została odnotowana w tekście biblijnym, jednak utrzymała się w tradycji; zob. E. Solska, *Teoria historii i badanie wartości. W stronę apologii uprządkowania*, „Kultura i Wartości” 2018, nr 25, s. 144.

⁶ J. Łukasiewicz, *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa*, Warszawa 1987, s. 18, 73.

Czy jednak klasyczna definicja prawdy wyjaśnia wszystko? Rozważając to zagadnienie, należy zwrócić uwagę na tzw. paradoks kłamcy (antynomię⁷ kłamcy), sformułowany, jak się powszechnie uważa, przez żyjącego w IV wieku p.n.e. greckiego filozofa Eubulidesa. Jedną z jego słynnych siedmiu zagadek brzmi: jeśli człowiek mówi, że kłamie, to czy mówi prawdę? Zgodnie z klasyczną koncepcją prawdy, jeśli ta wypowiedź jest prawdziwa, to jest tak, jak ona głosi, czyli jest fałszywa. Jeśli zaś przyjmiemy, że wypowiedź jest fałszywa, to – również na mocy klasycznej definicji prawdy – nie jest tak, jak ona głosi, a więc jest prawdziwa (gdyż zdania w sensie logicznym są albo prawdziwe, albo fałszywe).

W innej wersji paradoks ten miał brzmieć mniej więcej tak: Kreteńczyk Epimenides powiedział, że Kreteńczycy zawsze kłamią. Otóż Eubulides uważał, że jeżeli Epimenides tak stwierdził, to jego wypowiedź jest również kłamstwem. Ale jeżeli jest kłamstwem, to jest to dokładnie to, co powiedział (i zapowiedział) Epimenides. A to znaczy, że jednak Epimenides powiedział prawdę, z czego wynika, że skłamał – i tak w nieskończoność. Najślynniejsze sformułowanie paradoksu kłamcy stworzył Savonarola, streszczając go w lapidarnym zdaniu: *Hoc est falsum*, czyli: „to zdanie jest fałszywe”⁸.

Zatem co właściwie mówi nam notoryczny kłamca, kiedy przyznaje się, że kłamie? Jak zauważa Krzysztof Szymanek, antynomia kłamcy, rozpatrywana już przez starożytnych, doczekała się wielu propozycji rozwiązań, jednak niekiedy spotyka się jej błędne ujęcia, przykładowo:

Jeśli Kreteńczyk mówi, że wszyscy Kreteńczycy zawsze kłamią, to czy mówi on prawdę, czy nieprawdę? Jeśli mówi on prawdę, to wszyscy Kreteńczycy zawsze kłamią, więc ów Kreteńczyk, mówiąc to, właśnie kłamie, czyli to nieprawda, że wszyscy Kreteńczycy kłamią, czyli Kreteńczyk nie mówi prawdy. Jeśli zaś nie mówi prawdy, to nieprawdą jest, że wszyscy Kreteńczycy zawsze kłamią, czyli: zawsze mówią prawdę, a więc i ów Kreteńczyk mówi prawdę⁹.

Według Krzysztofa Szymanka, powyższe rozumowanie nie jest poprawne, a więc nie prowadzi do antynomii, zawiera bowiem błąd logiczny we fragmencie: „nieprawdą jest, że wszyscy Kreteńczycy zawsze kłamią, czyli: zawsze mówią prawdę”. Fałszywość zdania „wszyscy Kreteńczycy zawsze kłamią” nie

⁷ Antynomia oznacza sprzeczność między dwoma wykluczającymi się twierdzeniami, z których każde wydaje się prawdziwe i uzasadnione, a także rozumowanie pozornie poprawne, lecz prowadzące do sprzeczności; zob. K. Szymanek, *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*, Warszawa 2005, s. 30–32.

⁸ B. Brożek, *Rola paradoksu kłamcy w konstrukcji logicznych teorii prawdy*, „Zagadnienia filozoficzne w nauce” 2002, nr 30, s. 48–88.

⁹ K. Szymanek, *Sztuka argumentacji*, dz. cyt., s. 32.

oznacza bynajmniej, że „wszyscy Kreteńczycy zawsze mówią prawdę”, lecz tylko, że „niektórzy Kreteńczycy niekiedy nie kłamią” (negacja), co uniemożliwia wyciągnięcie antynominalnego wniosku¹⁰.

Pewnego rodzaju rekapitulację zagadnienia paradoksu kłamcy prezentuje Jan Wawrzyniak, który stwierdza:

w zależności od tego, jaką przyjmiemy metodę interpretacji zdania kłamcy, okaże się, że albo nie posiada ono sensu, ponieważ – chociaż jego forma logiczna została określona – to pewnym znakom w nim występującym nie przypisaliśmy znaczenia, albo jest bezsensowne z tego względu, iż próba ustalenia jego formy logicznej za pomocą standardowej procedury prowadzi do regresu w nieskończoność¹¹.

Wywodząca się jeszcze od Arystotelesa i wyrażona przez św. Tomasza z Akwinu formuła *Veritas est adaequatio intellectus et rei*¹² („Prawda jest zgodnością myśli z rzeczywistością”)¹³, określana w polskiej literaturze filozoficznej klasycznym ujęciem, zaś w literaturze anglosaskiej – korespondencyjnym, nie zamyka filozoficznej dyskusji na temat prawdy. Przeciwnie, otwiera szereg różnego rodzaju spekulacji, wśród których pojawi się także pytanie o prawdę dotyczącą przeszłości, czyli mieszczącą się w obszarze bezpośrednich zainteresowań badawczych historyków.

2. Historycy o prawdzie

Rozważając kwestię klasycznej definicji prawdy, koniecznie należy zauważyć, że na gruncie literatury z zakresu metodologii historii pojawia się wielu autorów, którzy negują możliwość porównania myśli z rzeczywistością w od-

¹⁰ Tamże.

¹¹ J. Wawrzyniak, *Paradoks kłamcy*, „Analiza i Egzystencja” 2011, t. 15, s. 178.

¹² Św. Tomasz z Akwinu, *Summa contra gentiles. Prawda wiary chrześcijańskiej w dyskusji z poganami, innowiercami i błędzącymi*, t. 1, tłum. Z. Włodek, W. Zega, Poznań 2003, cap. 59, n. 2; tenże, *De veritate. O prawdzie*, tłum. A. Białek, Lublin 1999, s. 141–166.

¹³ W historii filozofii powstał spór o to, kto właściwie jest autorem tej definicji. Czy stworzył ją św. Tomasz z Akwinu, czy też był on tylko jej propagatorem? Wątpliwości budzi także kwestia, czy jest to literalne sformułowanie definicji prawdy, czy też pewna ogólnie przyjęta koncepcja prawdy; zob. T. Pawlikowski, *Źródła historyczne klasycznej definicji prawdy w sformułowaniach św. Tomasza z Akwinu*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 16 (2007), nr 1, s. 95–109. Edward Sienkiewicz stwierdza, że św. Tomasz, korzystając z formuły Izaaka Ben Salomona Israeli, stworzył klasyczną definicję prawdy, zwaną arystotelesowską: *Veritas est adaequatio intellectus et rei, secundumquod intellectus dicit esse, quod est, et non esse, quod non est*, co w tłumaczeniu znaczy: „prawdziwość myśli, która jest prawdziwa wtedy i tylko wtedy, gdy stwierdza, że jest tak a tak, i tak rzeczywiście jest”; zob. E. Sienkiewicz, *Zagadnienie prawdy w filozofii*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 2006, t. 20, s. 314.

niesieniu do przeszłości. Prowadzi to do konieczności zadania sobie pytania: czy w poznaniu historycznym możliwe jest zastosowanie klasycznej koncepcji prawdy, która w tym przypadku oznaczałaby uzgodnienie (korespondencję) naszego stanu wiedzy z rzeczywistością historyczną, czyli po prostu jej obiektywne poznanie?

Narratywiści twierdzą, że o prawdzie w sensie klasycznym można mówić jedynie w kontekście twierdzeń bazowych, to jest pojedynczych zdań stwierdzających jakiś fakt, na przykład: wybór kard. Karola Wojtyły na papieża nastąpił 16 października 1978 roku. Jednak na podstawie tych samych zdań bazowych możemy tworzyć odmienne narracje historyczne. Dlatego analizy dotyczące chociażby przebiegu i skutków pamiętnego konklawe z 1978 roku czy też analizy przyczyn konkretnych wydarzeń historycznych są już interpretacją (konstrukcją) badacza i nie można powiedzieć, że zachodzi tu korespondencja z rzeczywistością historyczną, ponieważ do niej – poza językiem – zwyczajnie nie mamy dostępu. Realna jest jedynie korespondencja (dyskusja) pomiędzy narracjami poszczególnych badaczy, te zaś są silnie uwarunkowane nie tylko osobowością i poglądami autora, ale także czynnikami obiektywnymi. Wynika z tego, że obok siebie może funkcjonować równorzędnie wiele prawd pretendujących do odzwierciedlenia i tłumaczenia przeszłości. Takie rozumowanie generuje pokusę stwierdzenia, że nie ma jednej Historii, ale są różne historie. Jedyne, co możemy robić, to szukać między nimi jak najwyraźniejszego, najpowszechniejszego i najbardziej pożytecznego społecznie konsensusu.

Zatem w pełni adekwatne i uzasadnione stają się słowa Karola Górskiego, który twierdzi, że: „historia jest poszukiwaniem prawdy, sposobem poznania prawdy o człowieku, jego życiu społecznym, klęskach i zwycięstwach (...) To, co rekonstruuje historyk – to prawda tak samo złożona i skomplikowana, jak złożony i skomplikowany jest człowiek”¹⁴. I dalej: „Historia jest nauką krytyczną, to znaczy, że krytyka źródeł i ustalenie prawdziwości lub stopnia prawdopodobieństwa przekazanych przez źródła faktów przeszłości jest jej dziedziną właściwą. Historyk opiera się na świadectwach ludzkich, które są zawodne”¹⁵.

Przywołajmy jeszcze jedną, istotną w kontekście podejmowanych tutaj rozważań, myśl Karola Górskiego:

Nauka historii polega na ustaleniu stopnia prawdziwości przekazanych nam przez źródła faktów. Fakty ustalone historia interpretuje, wiążąc je z innymi, podobnymi, lub z faktami bliskimi w czasie i przestrzeni. Na podstawie tej interpretacji historyk stawia hipotezy, które do grupy faktów uznanych za

¹⁴ K. Górski, *O interpretacji i wartościowaniu w historii*, Lublin 1948, s. 5; tenże, *Prawda w historii*, Toruń 1998, s. 6.

¹⁵ Tenże, *O interpretacji i wartościowaniu...*, dz. cyt., s. 5.

prawdziwe i prawdopodobne nie należą i na których z kolei dalszych przypuszczeń budować nie wolno. Toteż materiał zawarty w każdej pracy historycznej dzieli się co najmniej na dwie grupy: 1) fakty prawdziwe oraz prawdopodobne w stopniu mniejszym lub większym wraz z ich interpretacją, 2) hipotezy autora, które zyskują mniejsze lub większe uznanie, ale na których niczego więcej budować nie można pod groźbą zatury naukowego charakteru pracy. Tego na ogół historycy zupełnie nie rozumieją, przyjmując hipotezę za prawdę¹⁶.

Jak można widzieć prawdę w historii, skoro wielokrotnie spotykamy się z zarzutami jej zakłamania?¹⁷ Czy można zgodzić się odnośnie do jednolitej interpretacji konkretnych wydarzeń? Na czym polega prawda w historii? Jak stwierdza Krzysztof Zamorski, „historię możemy rozumieć jako dzieje i jako refleksję o dziejach”¹⁸. W historii mamy do czynienia ze zdaniem, które dotyczy tego, co się r z e c z y w i ś c i e wydarzyło, oraz ze zdaniem, które to o p i s u j ą. To, co kiedyś miało miejsce, nie musi istnieć obecnie ani też przetrwać tylko i wyłącznie w formie, a w jakiej zostało opisane. Idąc za Krzysztofem Zamorskim, można więc wnioskować, że prawda w historii to prawda relacji pomiędzy tym, co się wydarzyło, a tym, w jaki sposób zostało opisane w materiale źródłowym. To także relacja między tym, w jaki sposób coś zostało zapisane w źródle i następnie odczytane przez historyka, a tym, jak to zostało przekazane społeczeństwu i jak funkcjonuje w dyskursie¹⁹. Krótko mówiąc, prawda w historii to relacja tego, co się wydarzyło, do tego, jak zostało to zapisane, odczytane i przekazane. Pojawia się zatem niezwykle ważne pytanie: co stanowi największą przeszkodę dla prawdy? Może niechęć konfrontacji z faktami?

Przychodzą tutaj na myśl słowa Marca Blocha, który pisał: „niektórzy, uważając, że fakty najbliższe naszym czasom stawiają największy opór wszelkiemu, naprawdę spokojnemu badaniu, pragnęliby oszczędzić dziewiczej Klio zbyt namiętnych kontaktów”²⁰.

¹⁶ Tamże, s. 8.

¹⁷ Gdy mówimy o zakłamaniu historii, przychodzą na myśl słowa przypisywane Napoleonowi Bonaparte: „historia to uzgodniony zestaw kłamstw”; zob. R. Krzywy, *Wielka Smuta w epickim zwierciadle Samuela Twardowskiego. „Władysław IV” jako literackie świadectwo recepcji wydarzeń historycznych*, „Pamiętnik Literacki” 2008, z. 3, s. 88. Z kolei Bernard Fontenelle uważał, że „historia jest zmyśleniem uznanym za prawdę”; zob. T. Bochat, *Dialektyka prawdy historycznej*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy. Studia z Nauk Społecznych” 1979, z. 3, s. 81.

¹⁸ K. Zamorski, *Historia jako przedmiot poznania*, w: *Przedmiot poznania politologii: podstawy dyscypliny nauki*, red. R. Skarżyński, Białystok 2014, s. 89.

¹⁹ Tenże, *Zagadnienie prawdy w historii*. Wypowiedź na kanale YouTube: *Copernicus Center for Interdisciplinary Studies*, <https://www.youtube.com/watch?v=cKKdA0n11io&t=63s> (dostęp: 10 października 2020).

²⁰ M. Bloch, *Pochwała historii, czyli o zawodzie historyka*, tłum. W. Jedlicka, Warszawa 1962, s. 62–63.

Jak zaznacza Krzysztof Zamorski, „aby wyrazić tu pewien jasny pogląd na temat zagadnienia prawdy w historii, muszę podkreślić, iż jestem przekonany, że rzeczywiście trudno o lepszy punkt wyjścia do zwrócenia uwagi na jej specyfikę aniżeli poprzez analizę możliwości ustalenia prawdy o przeszłości poprzez fakty historyczne”²¹.

Wyobraźmy sobie hipotetyczną sytuację z życia parafialnego. Duża miejska wspólnota. Obowiązki poszczególnych kapłanów na każdy dzień są rozpisane w grafiku. Pewnego dnia pojawia się potrzeba celebrowania Mszy pogrzebowej. Zostaje do niej wyznaczony konkretny kapłan, co odnotowuje się w owym grafiku. Przeszkody obiektywne sprawiły jednak, że w ostatniej chwili musiał on poprosić innego księdza o zastępstwo, nie dokonując przy tym zmian w rozpisce. Nie ma zwyczaju przechowywania grafików w archiwach parafialnych, ale wyobraźmy sobie, że akurat ten jakoś się ostał. Sto lat później badacz eksplorujący archiwum parafialne w poszukiwaniu informacji o zmarłej osobie natknął się na ten grafik. Odczytał go, zapisując między innymi dane kapłana sprawującego liturgię pogrzebu. Niestety, mimo, wydaje się, dokładnego poszukiwania, ów badacz przekazał błędną wiadomość o celebrowaniu. Będzie to informacja niezgodna ze stanem faktycznym, gdyż fakt zamiany księży w dniu pogrzebu dokonał się w formie ustnej i nie został nigdzie odnotowany.

Wyobraźmy sobie jeszcze inną sytuację związaną z życiem parafialnym. Otóż w jednej z parafii wierni postanowili upamiętnić beatyfikację papieża Jana Pawła II, która miała miejsce 1 maja 2011 roku na placu św. Piotra w Rzymie pod przewodnictwem papieża Benedykta XVI. Na cześć nowego błogosławionego wstawiono piękny witraż przedstawiający sylwetkę papieża z podpisem „bł. Jan Paweł II”. Jak wiemy, 27 kwietnia 2014 roku papież Franciszek dokonał kanonizacji papieża Polaka, ogłaszając go wraz z papieżem Janem XXIII świętymi Kościoła. Po tym wydarzeniu podjęto nieopatrzną decyzję, aby na witrażu poprawić napis. Kierując się *notabene* niepotrzebną w tym przypadku intencją uaktualnienia danych, zmieniono skrót „bł.” na „św.”. Po dokonanej korekcie podpis głosił: „św. Jan Paweł II”. Sto lat później pojawił się badacz, którego przedmiotem zainteresowania były witraże w tym kościele. Ponieważ – przyjmijmy hipotetycznie – niemożliwe było dotarcie do dokumentacji witraża przedstawiającego Jana Pawła II, dlatego chcąc ustalić datę jego wstawienia, ów badacz zasugerował się podpisem. Na tej podstawie ustalił, że witraż wstawiono zapewne po 27 kwietnia 2014 roku, czyli po ogłoszeniu papieża świętym. Oczywiście, konkluzja badacza mijała się z prawdą. Przyczyny błędu leżą nie

²¹ K. Zamorski, *Historia jako przedmiot poznania*, dz. cyt., s. 127.

tylko we wnioskowaniu opartym wyłącznie na tej jednej przesłance, ale także w niepotrzebnej, i – jak się okazało – dezinformującej korekcie napisu.

Summa summarum, należy jeszcze zwrócić uwagę na niezwykle ważną kwestię: otóż, skoro zastanawiamy się nad tym, czy istnieje prawda w historii – to analogicznie zadajmy sobie pytanie o prawdę w terażniejszości.

Czytając różnego rodzaju teksty historyczne, zarówno naukowe, jak i popularnonaukowe, a także szeroko rozumianą publicystykę historyczną, trudno oprzeć się wrażeniu, że bardzo często próbuje się przedstawić i dostosować różnego rodzaju „prawdy historyczne” do uzasadnienia własnych ideologii, poglądów i działań.

Nie ulega wątpliwości, że jednym z największych problemów jest instrumentalne traktowanie historii oraz prawdy historycznej jako narzędzia legitymizacji własnych działań i poglądów. Zdaniem Paula Valéry’ego,

przy pomocy historii można uzasadnić wszystko, co oznacza, że także każdą możliwą lub pożądaną prawdę. Historia jest najniebezpieczniejszym wytworem, jaki wyprodukowała chemia intelektu. Jej właściwości są dobrze znane. Ona to sprawiła marzenia, ona upaja ludy, tworzy im fałszywe pamiętki, przecenia nad miarę złudzenia, rozdrapuje stare rany, nęka w chwilach wytchnienia, wiedzie do obłądzenia wielkości lub do manii prześladowczej i czyni narody zgorzkniałymi, niezdolnymi, próżnymi. Historia potwierdza wszystko, czego się pragnie²².

Przyjęcie poglądu Paula Valéry’ego w konsekwencji może prowadzić do przekonania, że prawda historyczna jest nie tyle rezultatem poznania (historycznego), ile jego przyczyną (lub uzasadnieniem właśnie). Innymi słowy, jest ona nie tyle efektem, ile punktem wyjścia, a to, jak sobie zdajemy sprawę, byłoby przykre dla historii²³. Zatem badacz udający się do archiwum tylko po to, aby znaleźć dokumenty potwierdzające jego tezę i narrację, nie jest ściśle rzecz biorąc historykiem, gdyż zadaniem historyka nie jest udowodnienie z góry przyjętej tezy, ale odkrywanie prawdy poprzez analizę jak największej liczby dokumentów. Adekwatne stają się tutaj słowa Marii Solarskiej: „historia, która zaniedbuje prawdę, traci znaczenie; staje się zwykłą opowieścią, literaturą, często niezbyt wyszukaną. Prawda jest elementem tożsamościowym

²² Cyt. za: A. Stępnik, P. Mazur, *Motywacje i preferencje czytelnicze w edukacji historycznej*, „Scientific Bulletin of Chełm – Section of Pedagogy” 2016, nr 1, s. 20.

²³ Stąd Henri-Irénée Marrou zastanawia się: „Jaka jest prawdziwość historii? Na początku założymy, że historia jest określona przez prawdę, którą potrafi wypracować”; zob. H.-I. Marrou, *O poznaniu historycznym*, tłum. H. Łaskiewicz, Kęty 2011, s. 210.

historii, bez niej nie jest ona sobą²⁴. Nie dziwią zatem słowa niemieckiego filozofa Gotfryda Wilhelma Leibniza, który twierdził, że „historia bez prawdy to ciało bez życia”²⁵.

Jaskrawym przykładem instrumentalnego wykorzystania historii, a tym samym wypaczenia idei dążenia do prawdy w badaniach historycznych, była stosowana przez dekady na gruncie polskim historiografia marksistowska. W jej ujęciu ustalenie prawdy w historii nie było istotne; w samym procesie badawczym ważne były jedynie dociekania mające na celu udowodnienie słuszności teorii marksistowskiej (dialektyka i materializm historyczny²⁶). Jako przykład niech posłużą słowa Żanny Kormanowej z jej wystąpienia podczas I Kongresu Nauki Polskiej w 1951 roku, pouczające środowisko historyków polskich, iż: „tylko marksizm prowadził do poznania prawdy, a ta sprowadzać się miała do wiedzy o mechanizmach rządzących rozwojem dziejów oraz przeświadczenia o nieuchronnym schyłku i upadku kapitalizmu”²⁷. W kontekście prawdy w nauce historycznej znamieną jest także koncepcja Kazimierza Myślińskiego, wyrażająca ówczesne poglądy części polskich historyków marksistowskich, poczyniona na I Konferencji Metodologicznej Historyków Polskich w grudniu 1951 roku w Otwocku, mówiąca, że prawda historyczna jest „kategorią nie jednostkową, lecz społeczną”²⁸. Takie stanowisko pozwalało w istocie zastąpić prawdę będącą efektem badań źródłowych założeniem o niepodważalności marksistowskich teorii o funkcjonowaniu społeczeństwa.

Rozważanie zagadnienia prawdy w historii pociąga za sobą kolejne pytanie o racjonalność samej historii. Warto przywołać tu stwierdzenie Leszka Kołakowskiego, który uważa, że „bycie rozumnym oznacza nieodzownie wolę poznawania prawdy”²⁹, tym bardziej że to właśnie prawda „jest ostatecznym usprawiedliwieniem racjonalizmu”³⁰.

Wreszcie, mówiąc o zagadnieniu prawdy historycznej, należy zwrócić również uwagę na osobę historyka, podkreślając przy tym nie tylko kontekst jego pracy, ale także subiektywne uczucia i poglądy, których zapewne nigdy nie będzie on zdolny w pełni odrzucić. Stąd Henri-Irénée Marrou uważa, że „wy-

²⁴ M. Solarska, M. Bugajewski, *Historia historiografii jako historia prawdy. Dwugłos o podstawach teoretycznych historii historiografii Jerzego Topolskiego*, „Historia@Teoria” 2017, nr 1, s. 125–126.

²⁵ W. Voisé, *Mysł społeczna siedemnastego wieku*, Warszawa 1970, s. 176.

²⁶ Jako przykład rozważań w tym nurcie zob. T. Bochat, *Dialektyka prawdy historycznej*, dz. cyt., s. 81–94.

²⁷ Z. Romek, *Cenzura a nauka historyczna w Polsce 1944–1970*, Warszawa 2010, s. 139.

²⁸ Tamże, s. 155.

²⁹ L. Kołakowski, *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy i inne pytania*, Kraków 2009, s. 286–287.

³⁰ W. Stróżewski, *Istnienie i sens*, wyd. 2 popr., Kraków 2005, s. 448–449.

magać od niego [historyka], żeby zakończył swoje działania, wyodrębniając na dnie swojej retorty materiał w 100% prawdziwy, oznacza narzucenie mu zadania niemożliwego do wykonania³¹. Oprócz tego należy dostrzec preferencje i aparat naukowy badającego. Jakże często bowiem spotykamy się z sytuacją, kiedy to samo zdarzenie zostało w różny sposób przedstawione i zinterpretowane przez analizujących je autorów.

Francuski historyk i filozof przełomu XVII i XVIII wieku Pierre Bayle w encyklopedii *Dictionnaire historique et critique* (Słownik historyczny i krytyczny) daje konkretną wskazówkę:

кто зна права истории, zgodzi się ze mną i przyzna, że historiograf wierny swemu zadaniu musi odpędzić od siebie ducha pochlebstwa i odmowy. Musi on postawić się w sytuacji człowieka, którym nie władają namiętności. (...) Nie służę cesarzowi, ani królowi Francji, lecz tylko prawdzie. Ona jest mą jedyną władczynią, której składałem przysięgę posłuszeństwa³².

Z drugiej strony, nie można zupełnie odrzeć historyka z jego poglądów i przekonań. Nie jest on bezmyślną i bezuczuciową maszyną piszącą teksty. Dostrzega to Ernst Cassirer, stwierdzając: „gdyby historykowi udało się wymazać swoje osobiste życie, nie osiągnąłby przez to większej obiektywności. Przeciwnie, pozbawiłby się najistotniejszego narzędzia wszelkiej myśli historycznej”³³.

W tym aspekcie warto również oddać głos Stefanowi Kieniewiczowi, upatrującemu zagrożenia dla prawdy w samym historyku, który w swoich badaniach winien

dociekać prawdy, ale wciąż narażony jest na to, że będzie tę prawdę zniekształcał: czy to pod wpływem własnych przekonań czy przesądów, czy pod wpływem zewnętrznych oddziaływań³⁴.

Co ciekawe, ten wybitny polski uczony ratunek przed tym zagrożeniem widzi właśnie w głoszeniu prawdy: „Zasady tej: że warto jest się trzymać prawdy, powinien bronić historyk wobec swych mocodawców – ale i wobec samego siebie. Jak łatwo bowiem ulega się samym złudzeniom!”³⁵.

Doskonale zdajemy sobie sprawę, że historia wymaga nieustannej interpretacji źródeł, ich analizy i wyjaśniania, co w pewnej mierze zależy nie tylko od ich treści, ale także od osoby, która dokonuje ich interpretacji. Niezwykle

³¹ H.-I. Marrou, *O poznaniu historycznym*, dz. cyt., s. 210.

³² Cyt. za: T. Bochat, *Dialektyka prawdy historycznej*, dz. cyt., s. 81–82.

³³ E. Cassirer, *Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury*, tłum. A. Staniewska, Warszawa 1977, s. 346.

³⁴ Cyt. za: R. Sobiecki, *Historyk wobec etyki*, dz. cyt., s. 309.

³⁵ Tamże, s. 310.

ważny jest także kontekst i sytuacja badającego konkretny dokument. Nie dziwi zatem stanowisko wspomnianego Henri-Irénée Marrou, który stwierdza, że „historia jest prawdziwa w takiej mierze, w jakiej historyk ma ważne i istotne powody zaufać temu, co zrozumiał ze źródeł”³⁶.

Konkludując, możemy stwierdzić, że prawdę należy rozpatrywać w kategorii wartości moralnej i poznawczej, natomiast prawdomówność należy uznać za cnotę moralną, dyspozycję psychiczną, cechę charakteru i atrybut człowieka, także – a może szczególnie – historyka, którego zadaniem jest dociekanie prawdy.

Ważną wskazówkę dla historyków, ale również innych badaczy zostawił ks. Józef Tischner, który twierdził:

w zawodzie takim jak nauczyciel, profesor, naukowiec prawda jest obowiązkiem fundamentalnym. Mówienie prawdy stanowi tutaj imperatyw kategoryczny. Co znaczy w takim przypadku mówienie prawdy? Czego ta prawda dotyczy? Oczywiście tyczy przede wszystkim tej specjalności, którą dany naukowiec prezentuje. Historyk jest obowiązany moralnie, na miarę swojego rozeznania mówić prawdę. To samo sędzia, który rozstrzyga spór – rozpoznać prawdę o stosunkach międzyludzkich. Prawda jest naczelną wartością etyki zawodowej tych właśnie stanów. I ma to być prawda nie tylko o świecie, ale ma to być także prawda o prawdzie³⁷.

Ukazanie przez ks. Józefa Tischnera analogii między historykiem a sędzią przywołuje na myśl sformułowaną w 1784 roku przez Friedricha Schillera zasadę, że „historia świata jest sądem świata”³⁸. W podobnym duchu wyraził swoje stanowisko Karl Löwith: „historia świata jest sądem nad światem – trybunałem bez sędziego. (...) Przepowiadanie historii nie jest poznaniem, które analizuje wyznaczony z samej natury bieg dziejów, lecz śmiałą próbą i ryzykiem, mianowicie ryzykowną próbą antycypowania wyroku historii”³⁹. Czy zatem historyk poszukujący prawdy ma być kimś w rodzaju sędziego śledczego? A może prokuratorem lub adwokatem? Leopold von Ranke uznał, że

na wielkim sądzie świata historyk ma przygotowywać, a nie ferować wyroki. (...) Wyznaczono historii funkcję sądenia przeszłości, pouczenia współczes-

³⁶ H.I. Marrou, *O poznaniu historycznym*, dz. cyt., s. 218.

³⁷ J. Tischner, *Krótki przewodnik po życiu*, Kraków 2017, s. 117.

³⁸ E. Ozorowski, *Prawidłowości historii w „Dziejach Papiestwa” Leopolda von Ranke*, „Studia Teologiczne. Białystok, Drohiczyń, Łomża” 1993, t. 11, s. 168. Warto zauważyć, że Paul Ricœur podobne stwierdzenie przypisuje Heglowi, który twierdził, że „historia świata jest sądem nad światem”; zob. P. Ricœur, *Model tekstu: działanie znaczące rozważone jako tekst*, „Pamiętnik Literacki” 1984, t. 75, z. 2, s. 341.

³⁹ K. Löwith, *Historia powszechna i dzieje zbawienia. Teologiczne przesłanki filozofii dziejów*, tłum. J. Marzęcki, Kęty 2002, s. 16.

nych dla pożytku późniejszych pokoleń; do tak wzniosłych zadań nie pretenduje niniejszy zarys, pragnie on jedynie opowiedzieć, jak to właściwie było. Żeby zaś opowiedzieć, jak to właściwie było, trzeba najpierw to zobaczyć⁴⁰.

Prowadzi to do wniosku, iż historyk powinien być obserwatorem, którego najważniejszą cechą oprócz dokładnej obserwacji będzie bezstronność.

Postulat troski o prawdę wyłania się nie tylko wśród piszących, ale także wśród czytelników, odbiorców słowa. Jak słusznie zauważa Wojciech Wrzosek:

Prawda jest dla historiografii nie tylko specyficznym gatunkowym wyzwaniem, ale i wartością, na którą oczekują jej czytelnicy. (...) Idea Prawdy reprezentowana jest w myśleniu i badaniu historycznym przez pojęcia ją konkretyzujące, wyrażające, wcielające w praktykę badawczą. Są nimi m.in. takie kategorie, jak: obiektywność, prawdziwość, faktyczność, realność, rzeczywistość, autentyczność, a nawet takie jak: wiarygodność, weryfikowalność itp. Wyrażana jest także poprzez pojęcia opozycyjne: nieprawdę, fałsz, subiektywność, fikcję, tendencyjność, stronniczość⁴¹.

Znany i cytowany już tutaj polski uczyony Karol Górski zapytany, czym dla niego jest historia, odpowiedział: „poszukiwaniem prawdy, sposobem poznania prawdy o człowieku, jego życiu społecznym, klęskach i zwycięstwach”⁴². Na dalsze pytanie, czy jest to możliwe do osiągnięcia (w naukach historycznych), profesor odpowiedział:

Nie. Prawdy absolutnej nie poznamy nigdy, potrafimy się jedynie do niej zbliżyć. Jeden z francuskich badaczy przyrównał przeszłość do wielkiej zasy, którą przekopujemy nieustannie w różnych kierunkach i zawsze mamy szansę znaleźć w niej coś nowego. Tak właśnie jest z historią. W tej niezmierzonej liczbie faktów, jakie się na nią składają, bez przerwy odkrywamy rzeczy dotąd nieznanne i dzięki temu przybliżamy się do prawdy⁴³.

Skoro zadaniem historyka jest przybliżanie się do prawdy, naturalne wydaje się pytanie, czy możemy poznać w pełni obiektywną prawdę historyczną. Próbując rozwiązać tę wątpliwość, można przywołać słowa Jerzego Topolskiego: „wyjaśnianie jest w historii tak samo nieosiągalne jak prawda. Nie ma jednego wyjaśnienia, tak jak nie ma jednej prawdy [w sensie prawdy dostępnej poznaniu ludzkiemu]”⁴⁴. Gdybyśmy jednak przyjęli założenie, że prawda stanowi

⁴⁰ E. Ozorowski, *Prawidłowości historii...*, dz. cyt., s. 168.

⁴¹ W. Wrzosek, *Przyczynek do problemu Prawdy w historii najnowszej*, „Rocznik Antropologii Historii” 2012, t. 2, nr 1, s. 279.

⁴² Z.H. Nowak, *Przedmowa*, w: K. Górski, *Prawda w historii*, Toruń 1998, s. 3–4.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1996, s. 181.

warunek *sine qua non* jakości, nieuchronnie otwarłoby się pole do dyskusji o jakości badań i sposobie dotarcia względnie próbie przybliżenia prawdy historycznej.

Zdając sobie sprawę z uwikłania poznania historycznego w kulturę oraz otaczające nas konteksty, uznajmy, że tak jak nie można uciec od kontekstów i kultury, tak też nie można uciec od prawdy. Stąd niezwykle cenne i pobudzające do refleksji staje się pytanie sformułowane przez Marka Woźniaka: „a ostatecznie: po co [byłaby] nam historia/historiografia bez prawdy/prawd/wartości?”⁴⁵.

Krzysztof Zamorski stwierdza, że „historia nie jest już wyłącznie nauką o dziejach – jest formą ich uobecniania w teraźniejszości. Czym zatem jest naprawdę?”⁴⁶. Podejmując trud wędrowki do przeszłości, zdajemy sobie sprawę, że jej znajomość – jak podkreśla Jerzy Topolski – jest „niezbędna do wyjaśnienia świata, w którym żyjemy”⁴⁷.

3. Mimo wszystko dyrektywa dążenia do prawdy – podsumowanie rozważań

Dążenie do prawdy w nauce historycznej oraz świadomość złożoności tego problemu winny zatem cechować każdego historyka, badacza przeszłości, uformowanego intelektualnie i metodologicznie w oparciu o dorobek i doświadczenie współczesnych uniwersytetów. Stąd jakże trafna jawi się uwaga Wojciecha Wrzesińskiego, który podczas 17. Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie we wrześniu 2004 roku, w referacie pt. *Polska nauka historyczna u progu XXI w.*, zauważył: „Historia, aby mogła spełniać swoje zadania, musi być znana, rozumiana, nie ksenofobiczna, a pozbawiona megalomanii narodowej i opierać się musi na prawdzie, bez względu na to, jak ona może być trudna, a czasami i bolesna”⁴⁸.

Co zatem powinien uczynić historyk, aby zadośćuczynić ideałowi dążenia do prawdy? Przywoływany już niekwestionowany autorytet w dziedzinie metodologii historii Jerzy Topolski podkreśla, że niezależnie od świadomości historyka, iż możliwe są różne interpretacje, a zatem i różne prawdy ponadin-

⁴⁵ M. Woźniak, *A jeśli prawda nie istnieje... czyli o roli wartości w historiografii (w obronie prawdy klasycznej)*, „Res Historica” 2018, t. 46, s. 362.

⁴⁶ K. Zamorski, *Dziwna rzeczywistość. Wprowadzenie do ontologii historii*, Kraków 2008, s. 8.

⁴⁷ J. Topolski, *Świat bez historii*, Warszawa 1972, s. 219.

⁴⁸ W. Wrzesiński, *Polska nauka historyczna u progu XXI w.*, w: *Pamiętnik 17. Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie. Tradycja a nowoczesność – tożsamość*, red. A. Gabryś, A. Herman, Kraków 2005, s. 105.

dywidualne, „dyrektywa dążenia do prawdy w historii” pozostaje dla niego zawsze aktualna, a brzmi ona:

dąż do prawdy, tzn. rozwijaj bazę źródłową, doskonal metodę pracy badawczej i praktyki narracyjnej, stawiaj na pierwszym miejscu wartościowe, oparte na etyce grupy uczonych, a zarazem nie unikaj śmiałych, rozszerzających pole dyskusji koncepcji. Równocześnie nie sądz, że twoja prawda jest tą właściwą (taką prawdę nazywam prawdą egoistyczną), walcz z presją prawdy jedynej, gdyż za taką prawdą stoją zawsze czyjeś interesy⁴⁹.

Dyrektywa dążenia do prawdy w historii pozostaje niezmiennie ideałem badań historycznych, ale jest też postulatem do przyjęcia przez historyków określonej postawy moralnej wobec swojej profesji, której nie wolno bać się rozpatrywać w kategorii misji. O misyjności historii tak mówił Wojciech Wrzesiński: „Historia nie jest tylko zwykłym zawodem pośród wielu innych. W istocie, stanowi wielopłaszczyznową misję. Od jej wypełniania zależy dzisiaj nie tylko zrozumienie przeszłości, ale i to, jakie będą nowe, młode pokolenia, jakie systemy wartości będą one nosiły”⁵⁰. Owa myśl w dużej mierze stanowi rozwinięcie klasycznej, starożytnej idei rozumienia historii sformułowanej przez Cyncerona: *Historia magistra vitae est* („Historia nauczycielką życia”). Oznacza ona, iż podjęcie próby poszukiwania prawdy o ludziach, czasach i wydarzeniach z przeszłości to jednocześnie stworzenie możliwości lepszego poznania człowieka, także samego siebie, w różnych kontekstach i perspektywach. Im bardziej te próby będą oparte na prawdzie, im będą jej bliższe, tym lepiej poznamy siebie samych.

To właśnie jak najpełniejsza dojrzałość naukowa i intelektualna, a także właściwa postawa etyczna muszą ostatecznie doprowadzić historyka do momentu, w którym zacznie on zastanawiać się nad prawdą w kontekście całości kształtu jego profesji. Stąd konieczność ciągłego konfrontowania naszej pracy z tym ideałem, abyśmy mogli – gdy zostanie nam zadane pytanie: *Quid est veritas?* – odpowiedzieć z przekonaniem inną łacińską mądrością: *Magna est veritas et praevalebit* („Prawda jest wielka i zwycięży”).

⁴⁹ J. Topolski, *Wprowadzenie do historii*, wyd. 2, Poznań 2001, s. 160.

⁵⁰ W. Wrzesiński, *Polska nauka historyczna u progu XXI w.*, dz. cyt., s. 105.

Bibliografia

- Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, wyd. 5, Warszawa 2000.
- Bloch M., *Pochwała historii, czyli o zawodzie historyka*, tłum. W. Jedlicka, Warszawa 1962.
- Bochat T., *Dialektyka prawdy historycznej*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy. Studia z Nauk Społecznych” 1979, z. 3, s. 81–94.
- Brożek B., *Rola paradoksu kłamcy w konstrukcji logicznych teorii prawdy*, „Zagadnienia filozoficzne w nauce” 2002, nr 30, s. 48–88.
- Cassirer E., *Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury*, tłum. A. Staniewska, Warszawa 1977.
- Górski K., *O interpretacji i wartościowaniu w historii*, Lublin 1948.
- Górski K., *Prawda w historii*, Toruń 1998.
- Kołąkowski L., *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy i inne pytania*, Kraków 2009.
- Krzywy R., *Wielka Smuta w epickim zwierciadle Samuela Twardowskiego. „Władysław IV” jako literackie świadectwo recepcji wydarzeń historycznych*, „Pamiętnik Literacki” 2008, z. 3, s. 87–103.
- Löwith K., *Historia powszechna i dzieje zbawienia. Teologiczne przesłanki filozofii dziejów*, tłum. J. Marzęcki, Kęty 2002.
- Łukasiewicz J., *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa*, Warszawa 1987.
- Marrou H.-I., *O poznaniu historycznym*, tłum. H. Łaszkiwicz, Kęty 2011.
- Ozorowski E., *Prawidłowości historii w „Dziejach Papieżstwa” Leopolda von Ranke*, „Studia Teologiczne. Białystok, Drohiczyń, Łomża” 1993, t. 11, s. 167–179.
- Pawlikowski T., *Źródła historyczne klasycznej definicji prawdy w sformułowaniach św. Tomasza z Akwinu*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 16 (2007), nr 1, s. 95–109.
- Ricoeur P., *Model tekstu: działanie znaczące rozważone jako tekst*, „Pamiętnik Literacki” 1984, t. 75, z. 2, s. 329–354.
- Romek Z., *Cenzura a nauka historyczna w Polsce 1944–1970*, Warszawa 2010.
- Sienkiewicz E., *Zagadnienie prawdy w filozofii*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 2006, t. 20, s. 309–325.
- Słownik wyrazów obcych*, red. J. Tokarski, Warszawa 1980.
- Sobiecki R., *Historyk wobec etyki. Szkic niezobowiązujący*, „Rocznik Antropologii Historii” 2013, nr 1, s. 308–319.
- Sobotka P., *Czy Piłat był zainteresowany tym, co to jest prawda?*, „Linguistica Copernicana” 2009, t. 2, nr 2, s. 31–56.
- Solarska M., Bugajewski M., *Historia historiografii jako historia prawdy. Dwugłos o podstawach teoretycznych historii historiografii Jerzego Topolskiego*, „Historia@Teoria” 2017, nr 1, s. 123–130.
- Solska E., *Teoria historii i badanie wartości. W stronę apologii upracticznienia*, „Kultura i Wartości” 2018, nr 25, s. 129–151.
- Stępnik A., Mazur P., *Motywacje i preferencje czytelnicze w edukacji historycznej*, „Scientific Bulletin of Chełm – Section of Pedagogy” 2016, nr 1, s. 9–27.
- Stróżewski W., *Istnienie i sens*, wyd. 2 popr., Kraków 2005.
- Szymanek K., *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*, Warszawa 2005.

- Tomasz z Akwinu św., *Summa contra gentiles. Prawda wiary chrześcijańskiej w dyskusji z poganami, innowiercami i błędzącymi*, tłum. Z. Włodek, W. Zega, Poznań 2003.
- Tomasz z Akwinu św., *De veritate. O prawdzie*, tłum. A. Białek, Lublin 1999.
- Topolski J., *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1996.
- Topolski J., *Świat bez historii*, Warszawa 1972.
- Topolski J., *Wprowadzenie do historii*, wyd. 2, Poznań 2001.
- Tischner J., *Krótki przewodnik po życiu*, Kraków 2017.
- Woźniak M., *A jeśli prawda nie istnieje... , czyli o roli wartości w historiografii (w obronie prawdy klasycznej)*, „Res Historica” 2018, t. 46, s. 351–363.
- Wrzosek W., *Przyczynek do problemu Prawdy w historii najnowszej*, „Rocznik Antropologii Historii” 2012, t. 2, nr 1, s. 279–288.
- Voisé W., *Mysł społeczna siedemnastego wieku*, Warszawa 1970.
- Zamorski K., *Dziwna rzeczywistość. Wprowadzenie do ontologii historii*, Kraków 2008.
- Zamorski K., *Historia jako przedmiot poznania*, w: *Przedmiot poznania politologii: podstawy dyscypliny nauki*, red. R. Skarżyński, Białystok 2014, s. 89–138.
- Zamorski K., *Zagadnienie prawdy w historii*. Wypowiedź na kanale YouTube: *Copernicus Center for Interdisciplinary Studies*, <https://www.youtube.com/watch?v=cKKdA0n11io&t=63s> (dostęp: 10 października 2020).
- Wawrzyniak J., *Paradoks kłamcy*, „Analiza i Egzystencja” 2011, t. 15, s. 161–179.
- Wrzesiński W., *Polska nauka historyczna u progu XXI w.*, w: *Pamiętnik 17. Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie. Tradycja a nowoczesność – tożsamość*, red. A. Gabryś, A. Herman, Kraków 2005, s. 103–113.

Streszczenie

Historyk w obliczu prawdy – szkiełk refleksyjny

Artykuł jest refleksją na temat idei prawdy w badaniach historycznych. Współcześnie historykom jest coraz trudniej być wiernymi w ich pracy tradycyjnym zasadom, jakie nabyli w trakcie formacji akademickiej. Instrumentalne używanie nauki historycznej, dominacja płytkiego, często zniekształconego przekazu informacyjnego rozpowszechnianego przez mass media, potrzeba uatrakcyjniania narracji historycznej poprzez akcentowanie w niej wątków sensacyjnych powodują, że pojawia się problem z tożsamością historyka w nowym, globalnym świecie. Istotnym elementem tej tożsamości jest krzewienie prawdy. Autorzy wychodzą od przywołania jej klasycznej definicji, prezentują wybrane opinie znanych historyków i naukowców na temat prawdy w badaniach historycznych, szukając w nich także odpowiedzi na pytanie, co powinien zrobić historyk, aby pozostać w swojej profesji wierny temu ideałowi.

Summary

Historian in the face of truth – reflective outline

The article is a historical reflection on the idea of truth in historical research. Nowadays historians find it more and more difficult to be faithful to traditional principles in their work, principles shaped by their academic formation. Instrumental use of historical science, the predominance of a shallow, often distorted information message spread by the mass media, the need to make the historical narrative more attractive by emphasizing sensational threads in it cause a problem with the identity of the historian in the new, global world. An essential part of this identity is spreading the truth. The authors start from invoking the classical definition of truth, present selected opinions of famous historians and scientists about truth in historical research, also looking in them for an answer to the question of what a historian should do to conform to this ideal in his profession.